

VI.

Dalsze prace i dzieje.

Przypatrzmy się teraz jeszcze utworom literackim i pracom artystycznym Norwida w tej epoce; mówić zaś będziemy o tych tylko, o których są wzmianki w naszych rękopiśmiennych dokumentach.

Do r. 1860, jak świadczą adresy, na listach podawane, mieszkał Norwid przy ul. Bellefond 38. Mieszkanie to było mu niewygodne, więc je na lepsze zmienił; w późniejszych listach wymieniona jest ulica de la Rochefoucauld nr. 64.

„Odwiedziłam go tam — pisze w liście do nas pani Bronisławowa Zaleska — z naszą dobrą znajomą. Widziałam, że kontent był z tego — niewiem czy z nas, czy z mieszkania. Nazajutrz pytam, czy mu tam dobrze jest? Odpowiada: — Dobrze, już

wszystko mam, tylko mi jeszcze jednej rzeczy brakuje — palmy! — Posłałam mu palmę, którą przyjął mile i w liście późniejszym jeszcze o niej wspomina: „Tymczasem — pisze — słucham, jaką litanie szepcą mi liście palmowe, kołysząc się....“

Szczegół to drobny, ale świadczący, że i w tej epoce nie brakło Norwidowi serc życzliwych, chcących i umiejących dogodzić zachceniom poety. — Chciano go też gościć i przygarnąć. „Któregoś dnia — pisze we wspomnianym liście pani Zaleska, — napisałam do Norwida pocztą miejską, prosząc na herbatę Nie przyszedł. Nazajutrz odebrałam następującą odpowiedź:

Czwartek — o północy.

„Był taki: co Dziecięciem zjawił się na
[świecie
W porę kwiatów, lub mówiąc prozaiczniej, w
[lecie;
Lecz nie mógł z wałów miasta zrywać róż,
[z przyczyny,
Iż grad je kul rozorał, posiawszy wawrzyny!

*

Był taki: co młodzieńcem zjawił się na
[świecie
W Epoce, gdy się serca nie dawa kobiecie
Bez złotych ram, a praca bierze czas — i bywa

Że nawet palce brudzi — (co się nie odmywa!)
— Posrebrzy włos przedwcześnie, lub zmar-
[szczek dołoży,
Których Apollin nie miał, ani Parys hoży. —
Słowem Apolla z Delfów nie błyszcząc pociągiem,
(Mówię z Delfów, bo ten był ze złota posągiem)
Wyszło na to, iż prawdę określiwszy prościej:
Dzieciństwo miał bez kwiatów, młodość bez
[młodości!

Ten, gdy z przeznaczeń rythem na planety
[progu
Minał się, tak już nabrał mijania nałogu:
Że gdy go na ostatnią na świecie pociechę,
Czyli — herbatę dobrą — zaprosisz pod strzechę,
(Tu „strzecha“ jest dla rymu) to on za-
[proszenie
Odbierze o dwunastej w nocy....
....przeznaczenie!..

*Cyprjan Norwid 1860.*¹⁾

Ten rok 1860 był snadź jeszcze najpogodniejszy w szeregu lat spędzonych w Paryżu po powrocie z za Oceanu. W wierszu powyższym, jakkolwiek brzmi skarga, iż „dzieciństwo miał bez kwiatów, młodość bez młodości“, jakkolwiek się użala, iż ta młodość upłynęła mu w epoce, w której kobieta nie była zdolna ocenić serca „bez ram

¹⁾ Mss.